(Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Nr. 53. Lwów, Niedziela dnia 4. Marca 1923. Rok XLI.

PRE[NUMERATA]
Miesięc[znie]
11.500 M[k.]
do dom[u]
z przes[yłką]
13 000 M[k.]
państwa
CEN[A]
500 Mkp.

Konto czekowe
P. K. O. 140.561.

[KURJE]R LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 5—6. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rekopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Na bystre fale.

W bieżącym tygodniu przestał wychodzić „Ridnyj Kraj", dziennik ukraiński, wydawany przez grono ukraińskich patrjotów, polityków trzeźwych i uczciwych, ludzi w swoim narodzie znanych i wybitnych, którzy zdając sobie sprawę z trwałości obecnego stanu rzeczy i z niezniszczalności wszelkich marzeń, ułud i szalbierstw, w granicach państwa polskiego rozpoczęli twórczą, pokojową pracę nad rozwojem swego narodu. I paradoksalnem biegiem wydarzeń pismo to przestało wychodzić właśnie w chwili, która jaśniej od którejkolwiek innej stwierdza rację zajętego przez nie stanowiska, — w chwili, gdy zarówno zagraniczne konszachty, jak wewnętrzne wichrzenia skończyły się kompletnem niepowodzeniem i gdy posłowie sejmowi ukraińscy, nawet ci, którzy zbliżeni są do tutejszych szowinistów, liczyć się muszą z koniecznością organicznej, pozytywnej pracy.

Zdawałoby się, że właśnie w tej chwili pismo, pracujące nad sharmonizowaniem interesu narodowego ukraińskiego z ideą państwową polską, powinno było znaleźć szeroki oddźwięk i stworzyć sobie mocną podstawę, opartą zarówno na zrozumieniu przez masy ukraińskie najbardziej istotnych swoich interesów, jak i na mądrej polityce państwowej, starającej się o spotęgowanie i przyśpieszenie tego procesu. Stało się wręcz przeciwnie, a fakt ten, pozornie dziwny, tak jest symptomatyczny, że należy mu poświęcić baczniejszą uwagę.

Grono idealistów w najcięższych materjalnych warunkach podjęło się dzieła, zdaniem ich pilnego, koniecznego i za głosem sumienia idąc, poszło wbrew prądowi, panującemu dotąd na powierzchni życia ukraińskiego, nie spotkało się z dostatecznem zrozumieniem ze strony polskiej. Stało się, że znakomity poeta i literat ukraiński, Michał Jackiw, poświęcił dla sięgającej w przyszłość idei całą teraźniejszość, swoją popularność, rozgłos, pozycję materjalną i duchową i stanął na szańcu. Stanął u jego boku ś. p. Sydor Twerdochlib, literat, nauczyciel i polityk, który życie położył za ideę, stanęli inni. Sprzysięgły się przeciw nim wszelkie złe moce narodu ukraińskiego, a współdziałali z temi siłami mimowiednie ci przedstawiciele miejscowi rządu, którzy wahając się między pustym szowinizmem i indywidualnem tchórzostwem, zwalczając ideę porozumienia wśród Ukraińców i myśl demokratyczną we własnem społeczeństwie, wykazali, że dawno dojrzeli już do ustąpienia. Ustąpienie pp. wojewodów Grabowskiego i Jurystowskiego jest pilną, naglącą koniecznością.

*

Upadek „Ridnego Kraju", — bojkotowanego, zwalczanego przez wszystkich jawnych czy ukrytych wrogów państwa bez jakiegokolwiek przeciwdziałania, — rzuca ponure światło na dojrzałość dróg i metod naszej polityki państwowej. Nie sądzę, by wiele znalazło się państw, podobnie bezradnych, niekonsekwentnych, niejednokrotnie ślepych w swoim kunszcie rządzenia. Bo żeby polityka lojalności, samorzutnie krzewiąca się, wydana była na łup obojętności z jednej strony, a wrogich, rozkładających państwo zakusów z drugiej, to jest rzeczą gdziekolwiek indziej wręcz nie dającą się pomyśleć. Bo to, co gdzieindziej jest udziałem wrogów idei państwowej — niebezpieczeństwo, prześladowanie, ostracyzm społeczny — to u nas jest premją za uczciwą, lojalną politykę.

*

Fakt ten — wobec naszej młodości państwowej — da się wytłumaczyć, choć nie usprawiedliwić. Władze nasze i partje, rząd i Sejm, nie umieją jeszcze w dostatecznej mierze prowadzić polityki państwowej, co więcej konkurując ze sobą i obawiając się o indywidualną swoją trwałość i po-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wieczny opór.

Rada ambasadorów odwleka uznanie wschodnich granic Polski.

Paryż. (PAT). Konferencja ambasadorów na wczorajszem posiedzeniu postanowiła powierzyć międzysojuszniczej Radzie wojskowej w Wersalu pod przewodnictwem marszałka Focha, przygotowanie i przedstawienie na następnem posiedzeniu Rady ambasadorów mającem się odbyć w przyszłym tygodniu sprawozdanie w sprawie wschodnich granic Polski.

Polska jak wiadomo skierowała do Rady ambasadorów notę z prośbą, aby mocarstwa sprzymierzone w celu skonsolidowania na wschodzie Europy pokoju oficjalnie uznały wschodnie granice Polski takie, jakie zostały ustalone od strony Rosji przez traktat ryski a od strony Litwy przez Ligę Narodów, biorąc pod uwagę zastrzeżenia w sprawie tych granic poczynione przez rząd polski.

Co się zaś tyczy Małopolski wschodniej, należy się spodziewać, że będzie ona przyznana Polsce z zastrzeżeniem zaprowadzenia w Małopolsce wschodniej specjalnego ustroju autonomicznego zgodnie z propozycjami samej Polski.

NIEPOKOJĄCE WIEŚCI.

Warszawa. (tel wł.) (G). W związku z przedwczorajszemi obradami rady ambasadorów berlińska „Vossische Ztg". przynosi informacje z Paryża rzekomo z kół oficjalnych, utrzymujące, że w kołach tych uważają, iż sprawa granic wschodnich Polski komplikuje się przez to, że musi w tej sprawie w rachubę wchodzić i Rosja. Mocarstwa sprzymierzone dążą do znalezienia formuły, która umożliwiałaby rozstrzygnięcie sprawy bez uznania Rosji. Zadanie jest trudne, ale należy oczekiwać, że rozwiązanie go będzie możliwe.

„Journal de Debats" wyraża ubolewanie, że rada ambasadorów nie uznała po prostu traktatu ryskiego, nie wymieniając przy tem Rosji. Do informacji tych dodać należy, że **widoczne są w nich wpływy emigracji rosyjskiej, która pragnie zachować rozstrzygnięcie sprawy wschodnich granic Polski dla „przyszłej Rosji".** Dalej w sprawie granic wschodnich Rzpltej nadeszły do Warszawy z Paryża następujące wiadomości: Z okazji odbytego posiedzenia rady ambasadorów, żywo komentowany jest fakt ostatniego pobytu w Paryżu obecnego premiera gen Sikorskiego. Pobyt ten pozwolił generałowi zetknąć się z przedstawicielami francuskiej racji stanu, przy rozważaniach dotyczących zagadnienia obrony obu państw to jest Polski i Francji. Nawiązanie przyjaznych osobistych stosunków w czasie tej podróży umożliwiło Sikorskiemu wysłać do prezydenta min. Poincarego list, w którym wykazuje on słuszność żądań Polski zawartych w nocie do rady ambasadorów, a dotyczących zagadnienia granic wschodnich. Odwołanie się do sojuszu polsko-francuskiego nabiera na tym tle głębszego znaczenia. List ten wykazuje konieczność współpracy obu państw na podstawie zawartej przed dwoma laty umowy. W paryskich kołach politycznych panuje przekonanie, że Francja niewątpliwie stanie w obronie polskich interesów, działając zresztą w dobrze zrozumianym interesie własnym.

(Ciąg dalszy na str. 3).

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego" zawiera:

wodzenie, nie mają na nią ani czasu, ani zrozumienia.

Rząd, usiłujący odgadnąć i zaszachować nieustające intrygi i szacherki najbardziej rutynowanych mataczy; partje nieufne i zawistne, czyniące z najdonioślejszych problemów figury na szachownicy partyjnej konkurencji (dość chociażby przywieść na pamięć ongi, „za Piłsudskiego, niby ultra pokojowe, dziś wojenne stanowisko naszej prawicy) nie umieją wykroczyć po za puste szowinistyczne czy liberalizujące hasła w teorji, po za załatwianiami bieżących „kawałków" w praktyce. Nie prowadzimy żadnej polityki narodowościowej wewnątrz państwa, nie mamy ani programu, ani nie wiemy, kto ma ten program w szczegółach układać i wykonywać.

W ten sposób najważniejsze sprawy puszcza się na bystre fale przypadku, fakt z punktu widzenia interesu państwowego zastrważająco lekkomyślny.

Musimy się nauczyć myśleć i działać państwowo. Głosy wyborcze, agitacja, koncesje i nominacje, to nie wszystko. Trzeba nam państwowego wychowania i warsztatów świadomości zbiorowej, któreby pracy tej dokonywały.

W. J.

Interesy niemieckie na Wschodzie.

(B) Niemcy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że jedyną drogą do powetowania strat wojennych jest eksport na wschód. To też sfery handlowe rozumieją znaczenie Polski i nie bardzo są zadowoleni z bojkotu jaki uprawia rząd niemiecki względem Polski.

Niedawno ukazał się w „Voss. Ztg." znamienny artykuł G. Müncha, p. t. „Blicke gegen Osten", w którym autor rozważa wszystkie możliwe horoskopy Niemiec w handlu ze Wschodem. Wprawdzie Niemcy pochłonęły w ubiegłym roku ½ surowca litewskiego, jednakże jest to dla nich za mało, gdyż Litwa posiada zaledwie 2½ miljona mieszkańców. Podobnie mają Niemcy dobre kombinacje handlowe z innymi państwami bałtyckiemi, ale wszystkie te kraje są zbyt małe (Łotwa 2 milj. mieszk., Estonja 1 milj., Finlandja 3½ milj. mieszk) by mogły zaspokoić potrzeby niemieckie w zakresie surowca.

Najwięcej liczą Niemcy na Rosję. Kraj o 130 miljonach i olbrzymich niezużytych jeszcze bogactwach jest marzeniem Niemiec. W kierunku zbliżenia obu tych krajów świat niemiecki poczynił już wiele kroków. Na rosyjskim terenie pracują już następujące towarzystwa: „Deutsch-russische Handels-Aktiengesellschaft", „Otto-Wolf Phönix-konzern" i „Deutsch-russische Transpor gesellsch." należący do „Hamburg-Amerika-Linie". Towarzystwa te mają tak daleko zapewnione ułatwienia, że mogą we wszystkich miejscach zakładać filje. Wprawdzie sowiecki monopol handlowy czuwa pilnie nad tem, by z Rosji nie wywożono za dużo surowca, ale sfery handlowe mogą uniknąć wielu formalności urzędowych, wchodząc w bezpośredni związek z rosyjskim „centrosojuzem" i rozmaitymi „trustami" komunistycznymi, które mają dość dużą swobodę działania. Dotychczas sowiecka misja handlowa w Berlinie szła kupcom niemieckim na rękę i dzięki temu udało się Niemcom zakupić w Rosji duży transport zboża i wywieść 700 ciężkich maszyn do Rosji.

Jednakże handel z Rosją ze względu na stosunki transportowe jest dość uciążliwy. Najważniejsze, najliczniejsze i najkrótsze linje przechodzą przez Polskę. Okrążanie kraju wielkiego o 36 miljonach ludności, (tak liczą Niemcy) jest niewygodne, tembardziej, że wiele rzeczy taniej i prędzej możnaby nabyć w Polsce. Niestety momenty „natury politycznej" stoją silnie na przeszkodzie i w wysokim stopniu hamują rozpęd Niemiec.

Zdaje się jednak, że momenty natury politycznej będą musiały zamilknąć, skoro na widnokręgu okazuje się tak wspaniałe źródło dochodów. Polski świat handlowy, i polityczny powinien baczyć pilnie, by tak ważnej pozycji, jaką mamy na naszym terenie nie sprzedać tanio i nie dać jej przelicytować.

Przegląd światowy.

STOSUNKI FRANCUSKO-ROSYJSKIE.

(j) „L'Homme libre" przynosi ciekawe wiadomości o rokowaniach między Paryżem a Moskwą. Sprawa nawiązania stosunków dyskutowana była na Radzie gabinetowej, pod przewodnictwem premiera a nie na Radzie Ministrów pod przewodnictwem Prezydenta Rep. co dało możność rządowi do zaprzeczenia oficjalnego jakoby zastanowiano się nad nią.

Obradowano głównie nad stosunkami ekonomicznemi w podjęciu stosunków politycznych — „Homme libre" nie wierzy, obecnie bowiem większość Izby byłaby temu przeciwna.

W kołach politycznych obiega pogłoska, że na czele misji handlowej do Moskwy stanąć ma p. de Chevilly, który już Moskwę zna i który odegrał wybitną rolę w czasie konferencji haskiej.

TURCJA WIĄŻE SIĘ Z ROSJĄ.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu Zgromadzenia Narod. z okazji 4 rocznicy istnienia, Mustafa Kemal pasza wygłosił obszerną mowę, poświęconą sprawom Turcji, m. i. oświadczył, iż Turcja stale utrwala swe przyjazne stosunki z sowjetami, Persją i Afganistanem, przyczem uregulowanie stosunków ekonomicznych z sowjetami stanowi podstawę tureckiej polityki na wschodzie. Delegacja turecka prowadzi obecnie rokowania z delegacją sowjecką w sprawie zawarcia traktatu handlowego i układu konsularnego. (Pat.).

NOWY TRAKTAT POKOJOWY Z NIEMCAMI.

(j)) „Times" donoszą, że Francja, Włochy i Belgja przygotowują nowy traktat z Niemcami, który będzie uzupełnieniem traktatu wers. Ustali on system zastawów i dopuści przemysł niemiecki do spłaty odszkodowań. Wiadomość ta nie została sprawdzona.

SEPARATYZM BAWARSKI PRZYBIERA FORMĘ POZYTYWNĄ.

(B) Bawarja znowu wchodzi na arenę polityczną. Wstępem do przyszłej akcji była mowa posła Helda, przewódcy bawarskiej partji ludowej, który na ostatniem posiedzeniu sejmu bawarskiego oświadczył, że Bawarja nie może brać odpowiedzialności za katastrofę Niemiec. Kwestja passywnej separacji Bawarji staje znowu na porządku rządku dziennym. Bawarja musi przygotować się do defensywy zbrojnej przeciw inwazji francuskiej. — Mowę Helda komentowano w ten sposób, że Bawarja pragnie objąć rolę kierującą w państwach związkowych i przenieść ciężar polityki niemieckiej z Berlina do Monachjum. Wystąpienie Helda wywołało gwałtowną replikę ze strony komunisty Eisenbergera i skutkiem tego przyszło do bójki.

Fakt ten wskazuje, że Bawarja nie jest zadowoloną z dotychczasowej polityki Berlina i że stosunki doszły już do tego stopnia napięcia, że kwestja bawarska (chwilowo stłumioną) może wybuchnąć nowym monarchistycznym płomieniem.

MUSSOLINI O SYTUACJI POLITYCZNEJ.

Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów, stwierdził Mussolini, że sytuacja w okręgu Ruhry jest bez zmiany. Następnie oświadczył premjer, że Włochy nie odrzucą żadnej próby zdolnej przywrócić w szybkim tempie normalną sytuację w Europie środkowej, oraz podkreślił konieczność zawarcia pokoju na blizkim wschodzie, przyczem zaznaczył, że Turcja powinna przyjąć umiarkowane warunki sprzymierzonych. Wreszcie wyraził pod adresem Polski i Litwy życzenie, aby państwa te zrozumiały konieczność przyjęcia uchwał konferencji ambasadorów, dotyczących Kłajpedy, oraz granic polsko-litewskiej.

LOUIS HEMON. 41

Marja Chapdelaine.

POWIEŚĆ KANADYJSKA.

(Ciąg dalszy).

Wiem ja co to jest, gdyż byłem wychowany na wsi. Wy wszyscy również jesteście wieśniakami więc wiecie, co to znaczy. Pracuje się ciężko cały dzień, a wraca wieczorem, by nieco wytchnąć, i przyjąć posiłek. Lecz zanim się zdąży usiąść, dziecko któreś zawoła: „krowy przeszły ogrodzenie!" lub: „barany weszły w zboże!" I wszyscy się zrywacie i biegniecie, myśląc o owsie i pszenicy, które z takim trudem zasiewaliście,a które te głupie, szalone zwierzęta depcą. Mężczyźni zdyszani, pędzą z kijami, kobiety wychodzą na podwórze i lamentują. A gdy się wreszcie uda zbiegów schwytać i zamknąć, grochowa zupa jest już zimna i pełna much, a słoninę pod stołem kończą psy i koty. Zjada się więc w pośpiechu byle co, w obawie, że poczciwe zwierzaki przygotowują nową jakąś przyjemność.

Wy jesteście sługami waszych zwierząt, oto prawda! Karmicie je, czyścicie, zbieracie ich nawóz, jak biedacy ze stołu bogacza. Wy to utrzymujecie ich swoją pracą, gdyż ziemia jest skąpa, a lato krótkie. Tak jest: to się nie może zmienić, gdyż wy nie możecie się bez nich obyć. A gdyby nawet to było możliwe, będziecie mieli jeszcze wielu innych panów: lato, które się zaczyna zapóźno, a kończy się zawcześnie, zimę, która zjada bezpożytecznie 7 miesięcy w roku, suszę i deszcze, które przychodzą zawsze nie w porę:

W miastach drwi się z tych rzeczy. Ale tutaj nie macie ochrony przed niemi i one was gnębią. Nie mówiąc już o strasznych mrozach, złych drogach i tem życiu w odosobnieniu, zdala od wszelkich rozrywek, jest to nędza, nędza, nędza od początku do końca. Mówi się często, że aby dokonać czegoś na roli, trzeba się na niej urodzić i wychować. Racja... ale jeśli idzie o mieszkańca miast, niema obawy, aby zdołał i chciał się przyzwyczaić do tego życia.

Mówił tak, jak się mówi w gronie równych sobie, jak człowiek czytający dzienniki i słuchający różnych mowców. Ci, którzy go słuchali należeli do rasy wrażliwej na słowa. Słysząc te skargi i krytykę, ujrzeli w nowem świetle swe ciężkie życie i ogarnęło ich przygnębienie i smutek.

Matka Chapdelaine jednak pokręciła głową.

— Nie mówcie tego; nie masz piękniejszego życia, nad życie rolnika, który posiada urodzajną ziemię.

— Nie w tym kraju, pani Chapdelaine. Jesteście zbyt daleko na północy. Lato jest za krótkie, ziarna nie mają czasu rozwinąć się, gdy już przychodzą chłody. Ilekroć powracam ze Stanów i widzę małe domki, zgubione w tem pustkowiu, tak odległe od siebie, iż czynią wrażenie, jakby drżały z osamotnienia, gdy widzę, te bory, które otaczają nas zewsząd... czuję się zniechęcony za was wszystkich, ja, który już tutaj nie mieszkam, i zapytuję, dlaczego wszyscy stąd dawno już nie odeszli w inne miejsca, gdzie życie jest łatwiejsze, gdzie można je sobie wszystkiem upiększyć i gdzie można w zimie wyjść na przechadzkę, bez obawy śmierci...

Bez obawy śmierci... Marja zadrżała nagle i pomyślała o ponurej tajemnicy, którą kryje w sobie zielono-biały las. Lorenzo Surprenant ma słuszność: to jest ziemia bez serca, bez litości. Wszystkie to groźne rzeczy, które ich otaczały: mróz, głęboki śnieg, samotność, zdawały się nagle wejść i zasiąść wokół pieca, jak złe wróżki z proroczemi minami nieszczęścia, lub jeszcze straszniejszą ciszą.

„Czy przypominasz sobie, ma siostro, pięknych kochanych chłopców, których myśmy zabiły i ukrywały w lesie? Ich dusze mogły nam się wymknąć, ale ich ciała... ich ciała... nikt ich nam nie zabierze"...

Jęk wichru w szczelinach domu był podobny do ponurego śmiechu. Marji zdawało się, że wszyscy obecni pochylili się i mówili przyciszonym głosem, jak ludzie, których życie jest zagrożone i którzy drżą z przerażenia.

Na całym wieczorze już zaciężył smutek, który Marja szczególnie dobrze odczuwała. Racicot opowiadał historje myśliwskie. O niedźwiedziach złapanych w sidła, które starały się wyrwać i ryczały tak dziko na widok nastawiacza, że ten przeląkł się, a które dopiero na widok luf myśliwskich, skierowanych w swą stronę, uśmierzyły się, ukryły łby pośród łap i lamentowały głosem niemal ludzkim, rozdzierającym, budzącym litość.

(C. d. n.).

Francja ciąży ku Rosji carów.

Konferencja ambasadorów nie uznała traktatu ryskiego. Francja proponuje wykreślenia nowej granicy na obecnej linji.

PROPOZYCJA FRANCUSKA.

Warszawa. (tel. wł.) (G). Z Paryża donoszą: Ponieważ ambasadorowie, reprezentowani obecnie w radzie ambasadorów otrzymali już instrukcje swoich rządów, w sprawie zagadnienia granic wschodnich konferencja ambasadorów rozpoczęła wczoraj mer, czne badanie kwestji, **na platformie nie uznawania nawet pośrednią drogą rządu sowietów.** Przedstawiciel Francji proponował, aby konferencja wyznaczyła wschodnie granice Polski **identyczne z granicami traktatu ryskiego, nie wspominając zupełnie o traktacie ryskim.** W każdym razie rozstrzygająca uchwała w tej sprawie niezapadnie wcześniej, ż za dni 10, t. j. po zakończeniu rokowań prowadzonych w sprawie wschodnich granic Rzpltej między Paryżem a Londynem.

LIST POINCAREGO DO PREZ. MINISTRÓW.

Warszawa. (tel. wł.) (G). Wczoraj o godz. 6'30 premjer Sikorski przyjął posła francuskiego de Panafieu,, który wręczył mu list Poincarego, utrzymany w tonie wysoce przyjaznym, a będący odpowiedzią na list premjera Sikorskiego. Poseł de Panafieu bawił u premiera całą godzinę. W czasie rozmowy poruszył Sikorski wspomnienia z czasu swego pobytu w Paryżu. Pozatem omówiono szereg spraw z zakresu polsko-francuskich stosunków politycznych.

Brak nam jeszcze żandarmerji wojsk.

Gospodarczo-opiekuńcze projekty min. Sosnkowskiego.

Warszawa. (PAT). Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej min. Sosnkowski udzielił następujących wyjaśnień co do interpelacji w sprawie wyeliminowania pośrednictwa i zbliżenia intendantur do producentów. Dążeniem ministra jest przyczynić się do unarodowienia handlu i zapewnić drobnym producentom kontakt z intendanturą.

Co do pociągnięcia oficerów rezerwy pod orzecznictwo sądów honorowych minister jest zdania, że ustawa nie wzbrania wkroczenia tych sądów w wypadkach, jeżeli oficer dobrowolnie tym sądom się podda.

Co do żandarmerji wojskowej minister podniósł, że utrzymanie żandarmerji wojskowej jest konieczne ze względu na armję i dobro ludności cywilnej. (?)

Wyodrębnianie Z. Ruhry.

FRANCJA ŚCIĄGA PODATKI W RUHRZE.

Düsseldorf. (PAT). Na skutek opornej postawy niemieckiej administracji skarbowej, usiłującej ściągnąć podatki i cła na korzyść rządu Rzeszy, a nie władz okupacyjnych gen. Degoutte wydał zarządzenie dotyczące podatku od spożycia win i tytoniu, który to podatek będzie z chwilą obecną pobierany na rachunek sprzymierzonych.

ROZSZERZENIE PEŁNOMOCNICTWA GEN. DEGOUTTE.

Koblencja. (PAT). Międzysojusznicza komisja nadreńska, uważając, że instrukcja rządu Rzeszy, oraz akty sabotażu popełniane w okręgu Ruhry zagrażają bezpieczeństwu wojsk okupacyjnych, ogłosiła rozporządzenie nadające gen. Degoutte pełnomocnictwa niezbędne dla zadośćuczynienia potrzebom wojska i ludności.

Ze spraw polskich.

RADA MIN. PRZYJĘŁA PROJEKT NAPRAWY SKARBU.

Warszawa. (PAT). Rada ministrów uchwaliła wczoraj ostateczny tekst projektu ustawy o naprawie skarbu, oraz plan finansowy na lata 1923/24 i 1925. W planie tym rozbieżność istniejącą pomiędzy poszczególnymi resortami wyrównano.

O ZAOPATRZENIE RODZIN REZERWISTÓW.

Warszawa. (PAT). Rząd wniesie dziś do Sejmu projekt ustawy o zasiłku dla rodzin rezerwistów, opierający się na trzech głównych zasadach: 1) Zasiłek materjalny rodzinom rezerwistów należy się, 2) Rezerwiści po powrocie z ćwiczeń nie mogą być usunięci ze stanowisk, które zajmowali przed powołaniem. 3) Ciężar utrzymania rodzin rezerwistów ponoszą pracodawcy i gminy.

Z POSIEDZENIA SENATU.

Warszawa. (AW.) Na posiedzeniu Senatu w dniu 2. bm. przyjęto uchwałę, na zasadzie której pobory marszałków sejmu i senatu będą równe wysokości 4-ro krotnej poborów poselskich (4 miljonów marek). Następnie senat przyjął uchwałę o Trybunale Stanu uchwalając następujące poprawki, odrzucone przez Sejm: 1) Prezes naczelnej Izby kontroli państwa nie może być odpowiedzialnym przed Trybunałem Stanu, 2) marszałek Sejmu o ile zastępuje prezydenta Rzpltej musi podlegać takiej samej odpowiedzialności, 3) census wieku członków Trybunału wynosi 40 lat, 4) przynajmniej połowa członków trybunału musi posiadać wyższe wykształcenie prawnicze. Następnie przyjęto ustawę o obrocie walutowym, która przekazuje prawo kupowania i sprzedawania walut instytucjom upoważnionym do tego przez min. skarbu.

PO CO WYDANO ZAKAZ WYWOZU ZBOŻA ZA GRANICĘ.

Warszawa. (tel. wł.) (G). W swoim czasie donosiliśmy, o zorganizowaniu komisji lotnych badających stosunki dotyczące szmuglu na pograniczach. Obecnie dowiadujemy się, że jedna z tych komisji zdołała stwierdzić, że przez Gdańsk wywieziono w ostatnich czasach nielegalnie 6.000 wagonów zboża.

SPRAWA NUMERUS CLAUSUS DLA ŻYDÓW.

Warszawa. (PAT). Na posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej rozpatrywano wniosek Z. L. N. w sprawie ograniczenia liczby słuchaczów żydowskich w wyższych uczelniach naukowych.

Pos. **Kiernik** zgłosił wniosek nast.: Komisja postanawia zwrócić się do Min. W. i O. o przedstawienie komisji do 20. b. m. opinji rad wydziału szkół akademickich co do konsekwencji wniosku o zmianę 86 art. ustawy o szkołach akademickich, z tem, iż po upływie powyższego terminu komisja przystąpi do rozpatrzenia sprawy. — Wniosek przyjęto. Następne posiedzenie komisji dnia **6.** bm.

SPRAWA PRZYJAZDU MIN. BENESZA DO WARSZAWY.

Warszawa. (tel. wł.) (G). Donosiliśmy o projekcie przybycia do Warszawy czeskiego min. spraw zagranicznych Benesza. Wiadomość tą stwierdza obecnie „Tribuna Praska“, a prasa czeska na ogół tratuje ten przyjazd jako wynik pragnienia obu stron.

W związku z tem dowiadujemy się z kół politycznych, że sprawa przyjazdu min. Benesza do Warszawy, jeżeli chodzi o stanowisko Polski, jest uzależniona od załatwienia sprawy Jaworzyny i sprawy Polaków w przyznanej Czechom części Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy.

KRONIKA POLITYCZNA.

Warszawa. (tel. wł.) (G). Dziś wraca do Warszawy dyrektor departamentu m. s. zagr. i szef protokołu dypl. p. Przeździecki, który jeździł do Paryża i Londynu w misji oficjalnej, w związku ze sprawą uznania naszych granic wschodnich oraz będącą w ścisłem związku z poprzednią sprawą Małopolski Wschodniej.

Premjer Sikorski wydał wczoraj przyjęcie dla przedstawicieli klubów popierających rząd, a więc: Wyzwolenie, P. S. L. Piast, N. P. R., P. P. S., Kluby białoruski, ukraiński i niemiecki. Na przyjęciu tem omawiano stosunek klubów do rządu i sprawę dalszej współpracy na tle programu gen. Sikorskiego.

Obecna Rosja.

(e) Rzeczywisty, bo na autopsji i datach statystycznych zaobserwowany obraz odradzanej Rosji przez przeradzający się komunizm, — przedstawił wczoraj w Izbie handl.-przem. dyr. T. W. L. p. Turski, przewodniczący misji polskiej, która brała udział w otwarciu Targów Kijowskich dn. 18. ub. m. Temat tak rozległy, a we wnioskach niepodległy wszelkim ścieśnieniom granicznym, prelegent ujął fragmentarycznie, dawał szkice robione na kupieckim papierze rachunkowym. Nie sposób powtórzyć tu mnogie szeregi pudów i kwintyljonów rubli, z grubsza można dać tylko wycinanki tamtych wycinków.

Więc wszystko, co wzmogło rozwój wewnętrznych stosunków na Ukrainie i Rosji, wyszło w przeważnej części z kapitulacji idei komunistycznej przed bezwładnością, a raczej większym momentem oporu okresów dziejowych.

Wróciły prawa własności prywatnej, osoba fizyczna ma prawo nabycia i posiadania objektów do wysokości 30 milj. rubli w złocie, handel i przemysł na rachunek prywatny, inteligencja do roli motoru społecznego itd. Mimo tyle wstrząśnień tłum nie zmienił się, według dyr. Turskiego, jest jak dawniej bity, pogardzany i tęskni do staro-regime'u. Na takie ukształtowanie się stosunków wpłynęło niewątpliwie gruntowne przetrzebienie partji komunistycznej, usunięto podobno połowę.

Ośrodkiem prelekcji jest jednak pogląd na gospodarczy stan R. S. F. S. R. Na każdem polu wre intensywna praca. Zapoczątkowany przez Nepa okres ewolucji, dotyczy szczególnie handlu i przemysłu. Handel znajduje się przeważnie w ręku rządu, następnie półurzędowej instytucji Centrosojuzu i wreszcie w prywatnych. Uprzywilejowany silnie handel rządowy znajduje konkurenta w handlu prywatnym, sprowadzającym rzeczy luksusowe, cieszące się wielkim popytem. Prelegent widział w Kijowie wiele towaru z Polski.

Na rozwój przemysłu pracują przedsiębiorstwa prywatne, trusty, eksploatujące mienie państwa na własny rachunek, zyski odpływają do skarbu republiki.

Wydajność pracy robotniczej także osięga przedwojenną wartość. Płace są dobre, np. robotnik w cukrowni pobiera miesięcznie 1'5 miljarda rubli. Ogólnie daje się odczuwać brak węgla i koksu. Zagłębie donieckie, zatopione w czasie rewolucji, nie wystarcza. Zagłębie naftowe w Baku zwiększa swą produkcję z każdym rokiem, za kilka lat ma osiągnąć według projektu rządowego — 600 miljonów pudów.

Kontyngent artykułów przeznaczonych na wywóz jest dość rozległy. Rosja oferuje zboże, cukier, skóry, drzewo, naftę etc. Zadłużenie skarbu państwa zmniejsza się, emisja banknotów wystarcza już na kredyty wewnętrzne prócz pokrycia rozchodów państwa. Cena złota spada.

W dziale stosunków polsko - rosyjskich, prelegent skrytykował nasze zastępstwa dyplomatyczne i konsularne w Rosji; zaznaczył, że dotychczasowa polityka patrzenia na Rosję przez czerwony muślin komunizmu nie odpowiada celowi, a nawet szkodzi i podkreślił wreszcie naglącą konieczność zbliżenia się gospodarczego.

Wpływy Ameryki, Włoch. Niemiec i i. są groźną konkurencją.

„Czas już zacząć mówić z nimi, bo inni nas ubiegną“.

Na odczycie byli obecni przedstawiciele **świata** handl., przemysł., miasta, urzędów i **i.**

Drożyzna.

Na targach lwowskich płacono 1 bm. za 1 kg mąki pszennej białej 4000 i wyżej, w sklepach miejskiej aprowizacji 3500, krup hreczanych do 2300 (miejskie sklepy 2000), krup jaglanych i jęczmiennych po 2000 (m. apr. 1900), ryżu do 3800 (apr. 3700 Mp.)

Chleb żytni o wadze 1 kg kosztował po sklepach 2200, w sklepach miejskiej aprowizacji i w sklepie Thoma przy ul. Janowskiej po 1600 bułka 150 Mp.

Mięso wołowe jatki miejskie sprzedawały po 4200 Mp za 1 kg.

W rzeźni miejskiej sprzedawano bydło 1 kg żywej wagi 2200 do 3300, cielęta 2600 do 3300, wieprze 7000 do 7800.

Mięso w rzeźni płacono: wołowe 1 kg 4000—5300, cielęce 2800—3500, wieprzowe 2800—9200, koszerne 3600—4000 Mp.

Mięso prowincjonalne: wołowe za 1 kg 3600—4000, cielęce 2500—3200, wieprzowe 7400—8900 Mk.

Rzeźnicy pobierali za 1 kg smalcu od 20000—22000 Mp. Masło sprzedawano za 1 kg od 24000—30000 Mp, 1 kg ryb od 15000 Mp.

Mleko sprzedawano 1100 Mp za 1 litr. Cukier sprzedawano w sklepach miejskich po 3600 Mp za 1 kg.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Kunekundy; gr. kat. Lwa p. r. Jutro rz. kat. G. 3 Głucha, Kazim., gr. kat. N. 2 Postu, H. 6. Wschód słońca 6·05, zachód 5·07.

TEATR WIELKI.

Sobota popoł. o 3·30 „Śluby panieńskie" — wieczór „Złotnik z Toledo", opera w 3 aktach Offenbacha.
Niedziela o 3 pop. „Gwiazda" — wieczór „Żydówka".
Poniedziałek „Lohengrin" (50 prc. zniżki).

TEATR MAŁY.

Sobota „R. H. inżynier".
Niedziela o g. 3 popoł. „Zabawa w miłość" — wieczór „R. H. inżynier".
Poniedziałek „Zabawa w miłość".

TEATR NOWOŚCI.

Sobota „Za dawnych dobrych czasów".
Niedziela o 3·30 popoł. „Japonka" — wieczór „Bal w operze" — występ Godlewskich.
Poniedziałek „Bal w operze".

REPERTUAR „MŁODEJ SCENKI" ul. Chorążczyzny 7. Niedziela 4. marca „Przechodzień", B. Katerwy. Początek o g. 8-mej wiecz.

Teatr art.-lit. „UL", Ossolińskich 10.

Program od 22. lutego codziennie: Szlagier sezonu „W krainie wolnej miłości", operetka w 3 odsłon. Lehara z udziałem 20 osób, chór, balet. Najnowsze tańce „Krokodyl Trott". I. Prolog. II. w burze pod Piramidami. III. w sali pałacu królewskiego. Nowe dekoracje wykonał art. malarz Szyjkowski. Początek o 8 wiecz.

Teatr artyst.-liter. „BAGATELA", Rejtana 3.

Program od 2. marca br. Prolog S. Szosland. Część solowa; N. Nadjeżdżina, primabalerina teatrów rosyjskich. L. Drwestówna, pieśniarka. B. Bronowski, M. Mirski, B. Kamiński. „Ćwiczenia wojskowe", farsa, opr. Bebe. Początek o g. 8 wieczór.

We Lwowie.

— (a) **Odjazd marszałka Piłsudskiego.** Po 5-cio dniowym pobycie we Lwowie, opuścił marszałek Piłsudski wczoraj wieczorem nasze miasto, udając się do Warszawy.

Popołudniu o godz. 4-tej zlustrował marszałek Piłsudski kompanję instruktorską Związku Strzeleckiego. Przy wejściu do lokalu Związku witali marszałka prezes obwodu Jaworek i prezes Związku b. legjonistów Niedźwiedzki. Następnie w lokalu przemawiał wiceprezes okręgu dr. Anczyc. Na pogawędce spędził marszałek dłuższy czas w otoczeniu swych starych żołnierzy, poczem żegnała go owacyjnie tłumnie zebrana brać strzelecka. Marszałkowi towarzyszył dowódca korpusa gen. Jędrzejewski.

Wieczorem przed godz. 7, zebrali się na dworcu kolejowym reprezentanci władz wojskowych, — między innymi gen. Stan. Haller, gen. Jędrzejewski, gen. Thulie z licznem gronem oficerów, prezydent miasta Neuman, prezes kolei Barwicz, dyr. policji dr. Reinlender itd. Marszałek Piłsudski przeszedł przed frontem kompanji honorowej, przy dźwiękach hymnu narodowego, poczem żegnany serdecznie przez obecnych wsiadł do wagonu.

W ciągu pobytu marszałka w naszem mieście nie było żadnych oficjalnych przyjęć, jeno po zajęciach wojskowych był marszałek Piłsudski bardzo serdecznie podejmowany przez grono oficerskie lwowskiej załogi.

— **Zaćmienie księżyca.** Dziś nad ranem widoczbyło częściowe zaćmienie Księżyca. Przesłanianie rozpoczęło się o godz. 3 min. 28 po półn., środek o 4 m. 32, zakończyło się o 5'36. Podczas największej fazy przyciemnione było 3/8 średnicy tarczy. Pierwsze zetknięcie się Księżyca z cieniem ziemi przypadło w górnej połowie tarczy, nieco na lewo od najwyższego jej punktu. Było to pierwsze i ostatnie zaćmienie, widzialne w tym roku w Polsce.

— **Uznanie dla funkc. telegr. telef.** **Płk. Truskolaski wyraził za szybkie i sprawne funkcjonowanie sieci telefonicznej w pow. Sambor, Stary Sambor, Turka, Drohobycz i Skole, które w dużej mierze przyczyniły się do rychłego i skutecznego wykonania powierzonego zadania. Specjalnie podniósł płk. T. sumienną, pełną poświęcenia się pracę funkcjonarjuszy urzędów telefonicznych w Samborze.**

— **Uposażenie oficerów rezerwowych.** Oficerom mianowanym w rezerwie z datą wcześniejszą niż nastąpiło zwolnienie z W. P., przysługuje uposażenie uzyskanego stopnia od dnia nominacji aż do dnia zwolnienia. Oficerom tym przysługuje również prawo otrzymania dodatku na umundurowanie i odprawy przy zwolnieniu w wypadkach przewidzianych ustawą.

— **P. Cyganik w „Złotniku z Toledo".** W dzisiejszem przedstawieniu „Złotnika z Toledo", rolę Malavedy śpiewa po raz pierwszy p. Cyganik, który grał Telramunda w „Lohengrinie". Wystąpią również baletmistrze pp. Kirsanowa i Fortunato.

— **Zniżka dla inteligencji.** Ze sfer pracującej inteligencji zwrócono się do dyrekcji teatrów z prośbą o danie jeszcze jeden raz „Gwiazdy" Bahra za zniżką. Ponieważ w poniedziałki istnieje już 50% zniżka, dyrekcja chcąc przychylić się do tej prośby daje nieodwołalnie po raz ostatni we wtorek 6. bm. „Gwiazdę" z 30% zniżką, bez żadnego doliczania przedkupu. Bilety na to przedstawienie będzie można nabywać już od niedzieli.

— **Opłata za telegramy, nadawane na stacjach kolejowych.** Ministerjum kolei żelaznych podwyższyło dodatkową opłatę za telegramy, nadawane w kolejowych urzędach telegraficznych, które leżą w miejscowościach posiadających państwowe urzędy telegraficzne. Opłaty wynoszą 85 mk., za zwykłe oraz 150 mk. za telegramy pilne od wyrazu. — Opłaty powyższe będą pobierane niezależnie od opłat, ustalonych w taryfie telegraficznej. (m)

— (t) **Zaczadzenie całej rodziny.** Wczoraj nad ranem, wezwano Pogotowie rat. na ul. Wronowskich l. 8, gdzie wskutek zawczesnego zamknięcia pieca uległo zaczadzeniu 5 osób z rodziny Z. Somorowskiego, t. j. żona, matka, brat i małe jego dziecko. Po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono zaczadzonych opiece lekarskiej.

— (t) **Zamach samobójczy.** Wczoraj w nocy około godz. 11-tej w mieszkaniu przy ul. Leona Sapiehy l. 47, postrzeliła się w zamiarze samobójczym w lewą pierś Marja D. W stanie groźnym odwieziono j do szpitala. Powodem zamachu ma być zawód w miłości.

— (t) **Aresztowanie oszusta.** Z początkiem grudnia u. r. zgłosił się do dyrektora firmy Antoniego Kulskiego, zakładu instalacyjnego wodociągów, przy ul. Leona Sapiechy, Józefa Stiksy, Stanisław Rutkowski, który przedstawił się mu jako obywatel ziemski i zaproponował kupno 1 motoru Diesla o sile 100 koni, i wagonu prowiantów, jak świnie, drób, jaja i krup pochodzących z jego majątku wartości 300.000 mp., t. j. o 40 proc. taniej od cen targowych. Dyr. Stiksy oczywiście zgodził się na transakcję i wręczył mu 10.000 jako zadatek. Towary miały być dostarczone na drugi dzień ale ich nikt nie oglądał, bo istniały one tylko w wyobraźni Rutkowskiego, który po otrzymaniu zadatku nazajutrz znikł ze Lwowa. Wczoraj wpadł on w ręce policji i zatrzymano go w aresztach polic. Rutkowski mieszka stale w Saniach i żadnym obywatelem nie jest. Był on niegdyś weterynarzem, obecnie bez zajęcia trudni się rzekomo handlem i dostawą dla wojska koni, co jednak nie przeszkadza mu w popełnianiu podobnych oszustw, za które wkrótce odpowie przed sądem.

Z całej Polski.

— **Podrożenie dzienników** Z Warszawy donoszą: **Dzienniki żargonowe podrożały do 700 mk. za egzemplarz.**

— **Brak cukru.** Z Warszawy donoszą: U nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny odbywają się narady w sprawie perjodycznego braku cukru. W naradach tych biorą udział przedstawiciele poszczególnych związków zawodowych cukrowni. Między innemi omawiana jest sprawa ułatwienia związkom organizacji spożywczych nabywania cukru. Kwestja ta stanie się niebawem przedmiotem obrad Rady naczelnej polskiego przemysłu cukrowniczego.

— **Podwyżka cen nafty.** Państwowe zakłady naftowe w Warszawie, poinformowały oddział walki z lichwą komisarjatu rządu, iż poczynając od 27 lutego cena nafty podwyższona zostaje o 230 mk. na kilogramie. W ten sposób kilo nafty kosztować będzie 2290 mk., czyli litr — 1880 mk. W sklepach państwowych zakładów naftowych nafta sprzedawana jest o 50 mk. taniej na litrze, czyli po 1830 marek.

— **Drożyzna w Gdańsku.** Koszta utrzymania w ciągu miesiąca lutego w stosunku do stycznia wzrosły w Gdańsku o 150 proc.

— **Uspokojenie wśród bezrobotnych w Warszawie.** **Wśród bezrobotnych w Warszawie nastąpiło zupełne uspokojenie. Zgłosiło się około 100 robotników do wyjazdu do Francji i w tych dniach będą oni wysłani do Francji. Bezrobotni chętnie korzystają z bonów na bezpłatne obiady.**

Ze świata.

— **Strajk robotniczy w Kłajpedzie.** Niemieccy robotnicy proklamowali strajk z powodu wstrzymania wydawania przez Litwinów racji chleba.

— **Kalendarz gregorjański w Grecji** wprowadzony został z dniem 1. b. m.

— **Rosja zaopatruje Niemców w zboże.** Do Kolonji przybył statek rosyjski z ładunkiem 50.000 centnarów żyta przeznaczonego dla Niemiec.

— **Przemytnictwo platyny z Rosji.** **Od pewnego czasu pojawiła się w handlu bardzo znaczna ilość platyny przemycanej z Rosji drogą handlu wymiennego. Kilka firm zwróciło się do Min. Skarbu z propozycją udzielenia koncesji na zakupno i wywóz tego artykułu zagranicę.** (Pat.)

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Niedzielne wykłady popularne z hygjeny. W niedzielę 4. b. m. o godz. 11-tej przedpołudniem w Kinoteatrze Kopernik wygłosi Prof. Dr. Nowicki odczyt p. t. „Złośliwe nowotwory i ich zwalczanie" z pokazami licznych przeźroczy.**

— **Z Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza.** W poniedziałek, 5. bm., o godz 6·15 przy ul. Bourlarda 5, **wykład prof. U. J. K. dr. Aretowskiego p. t.: „Fjordy norwegskie i Spitzberg" (z obr. świetl.).**

— **Z Koła Asnyka T. S. L. w niedzielę dnia 4. b. m. odbędą się staraniem Koła Asnyka T. S. L. następnujące wykłady: 1) w sali Ligi katolickiej przy parafji św. Mikołaja o godz. 5·30 p. t. „Książę Józef Poniatowski" z obrazami świetlnymi. 2) W Czytelni T. S. L. na Zniesieniu o godz. 5-tej „O bogactwach Górnego Śląska" z obr. świetlnymi.**

— **Wieczór artystyczny.** **Dnia 11. marca odbędzie się pod protektoratem p. prezydentowej Neumannowej, w salach Kasyna Oficerskiego ul. Fredry 2, wielki „Wieczór Artystyczny z herbatką". Dochód przeznaczony na utrzymanie bursy dla dziewcząt-sierót uczących się przemysłu. Piękny cel i wspaniały program wybitnych sił świata artystycznego, sprowadzą niewątpliwie licznych gości. Muzyka wojskowa, Loterja, poczta i bufet w własnym zarządzie. Początek o godz. 6 wieczorem.**

— **Towarzystwo Sztuk Pięknych** ul. Dzieduszyckich 1. (Gmach Muzeum Przemysłowego) komunikuje: Wystawa bieżąca Artystów lwowskich oraz wystawy zbiorowe artyst. malarzy Marjana Rużańskiego, Marcina Kitza, Adolfa Rinnenstocka i Stanisława Kochanowskiego zamkniętą zostanie we czwartek 8 marca b. r. Równocześnie z wystawą trwa Salon Nieustający, przeniesiony do kancelarji sekret. w którym pomieszczono między innymi cykl rysunków i prac graficznych ś. p. Wł. Błockiego. Wystawa otwarta od 10—3. Sale ogrzane.

Fanny Dittner przed sądem.

JEDENASTY DZIEŃ ROZPRAWY.

(a) Monotonne odczytywanie przy końcu czwartkowej rozprawy rozmaitych zapisków, przeważnie w języku niemieckim, które złożyły się prócz protokołów śledztwa, na akt oskarżenia osłabiło nieco frekwencję publiczności. Wczoraj, zwłaszcza z rozpoczęciem rozprawy, było w sali zaledwie kilkanaście osób, dopiero około południa sala się wypełniła, a ku końcowi rozprawy, z chwilą dalszego czytania, zapanowały pustki.

Po przesłuchaniu świadka Stanisława **Majerskiego**, b. dyr. liceum król. Jadwigi, umieszczonego również przez osk. Dittner na liście „podejrzanych „politycznie" i ściganego potem w sądzie wojskowym za zdradę stanu, bez żadnego powodu, weszła na salę p. Julja **Załęska**, b. artystka teatru miejskiego, która bardzo wiele wycierpiała skutkiem łajdackiej denuncjacji.

Osk. **Dittner**, ubrana wczoraj dla odmiany w fioletową pelerynę aksamitną, jasną fioletową suknię i tego samego koloru toczek na głowie aż podskoczyła na widok tego świadka i poczęła dawać znaki swemu obrońcy. Podniósł się obrońca i żądał od trybunału, aby od p. Załęskiej nie odbierać przysięgi z powodu jej „nieprzyjaźni" do oskarżonej.

Prok. **Dukiet** domaga się zaprzysiężenia świadka i zauważa, że chyba obrońca pomylił się w adresie, bo to właśnie oskarżona żywi wielką nieprzyjaźń do świadka.

Po złożeniu przysięgi św. **Załęska** głosem cichym, spokojnym, chwilami głęboko wzruszona do łez wspomnieniami owych niezasłużonych cierpień moralnych i fizycznych, zaprzeczyła kategorycznie wszystkim kłamstwom, jakie padły na nią ze strony mściwej, złej kobiety, której sama nie zrobiła nietylko żadnej krzywdy, ale nawet choćby najmniejszej przykrości. W czasie inwazji występowała w teatrze w sali „Casino de Paris", a mieszkała wówczas przy ul. Klonowicza l. 10, w sąsiedztwie realności osk. Dittner. Nigdy jej jednak nie widziała. Z podpułk. hr. Lamsdorfem nigdy nie rozmawiała o jakichś politycznych kwestjach, ani nie znała zupełnie szefa „ochrany" rosyjskiej. Nie miała wówczas wogóle pojęcia co to jest „ochrana", lub moskalofilizm. Nigdy żadną polityką się nie interesowała.

Pierwszy raz spotkała osk. Dittner już w czasie, gdy wojska austrjackie wkraczały do Lwowa mianowicie gdy z swoją przyjaciółką p. Sieniawską dekorowała balkon na powitanie tych wojsk. Oskarżona krzyczała wówczas: „wam nie wolno tego robić, wy moskalofilki, ja wam pokażę". Na tem się skończyło. W jakiś czas później zjawił się u świadka kapitan austrjacki dla wywiadu i po rozmowie odszedł, nie mówiąc jakie będą skutki jego wizyty. Zdawało się, że na tem się skończy, aż tu zjawiają się z policji dla przeprowadzenia rewizji. Szukali wszędzie bardzo skropulatnie—16.000 rubli które mieli świadkowi zostawić Rosjanie za wyświadczone im przysługi szpiegowskie, nie znaleźli jednak. Po rewizji wezwano świadka wraz z p. Sieniawską na policję. Tu komisarz Tymieniecki oświadczył, że wpłynęło na świadka doniesienie o nielojalnem zachowaniu się w czasie inwazji. Na to zażądała p. Załęska, aby ta osoba, która zrobiła to doniesienie, została z nią skonfrontowana. Posłano po osk. Dittner. Zjawiwszy się w biurze zaczęła oskarżona krzyczeć i wygrażać się p. Załęskiej pięściami, powiedziała jej, że trudniła się szpiegostwem, używając przytem dosadniejszych słów. P. Załęska nazwała to kłamstwem, wybuchnęła płaczem i prosiła p. Tymienieckiego, aby ją wziął w obronę przed atakami osk. Dittner. Potem była jeszcze kilka razy wzywana do śledztwa. W rok później 31. sierpnia zjawił się nagle popołudniu o g. 4 ajent policji policji i oświadczył, aby się zbierała natychmiast, bo o g. 7 wieczorem zawiezie ją do Thalerhofu. Ledwo miała czas zebrać trochę najpotrzebniejszych rzeczy i wyjechała, nie mogąc nawet pożegnać się z jedyną sześcioletnią córeczką i ze znajomymi. Mąż był wówczas w niewoli rosyjskiej. W Thalerhofie wzięli ją dwaj żandarmi i prowadzili pieszo do baraków. Była w Thalerhofie siedm miesięcy. Napatrzyła się tam na straszne rzeczy. Ludzie puchli z głodu i umierali masowo z głodu. Gdyby nie pomoc koleżanek i kolegów, którzy przysyłali po kilkadziesiąt koron byłby ją spotkał ten sam los. Przez cały czas była ciągle chora. Barak był tak przeźroczysty, że do środka sypał się śnieg i padał deszcz. Wreszcie ciężko zachorowała i dlatego wysłano ją w asyście żołnierza do Zakopanego, gdzie była konfinowana aż do przewrotu Austrji.

Na zapytanie przewod. r. **Göttingera** stwierdza świadek, że osk. Dittner bardzo agresywnie i z furją występowała wówczas w biurze policyjnem, zarzucając świadkowi wprost szpiegostwo. Dalej oświadcza świadek, że tylko wskutek doniesienia osk. Dittner tak wiele przycierpiała. Dochodzenia w sądzie wojskowym nie było wcale.

Następnie przystąpił przewodniczący do omówienia zarzutu, jakoby p. Załęska, mieszkając w czasie inwazji w opuszczonym przez p. Hahna, nauczyciela muzyki mieszkaniu przy ul. Klonowicza l. 10, wyprowadzając się zabrała jego sześć kufrów z rzeczami i dywany. Zarzut ten, uczyniony przez osk. Dittner nazywa świadek również oszczerstwem. Wyprowadzając się, oddała całe mieszkanie w porządku kuzynowi p. Hahna, który opiekował się mieszkaniem. Sprawa tego zarzutu była też przedmiotem dochodzeń w sądzie i nie przyniosła żadnych skutków prawnych dla świadka.

Przew. Jeszcze jeden zarzut uczyniła pani osk. Dittner, mianowicie, że po wkroczeniu wojsk austrjackich, chodziła pani po kawiarniach i zbliżała się do oficerów austrjackich, aby ich szpiegować.

Świadek (z oburzeniem) Nigdy, nigdy, to nieprawda.

Stwierdza przewodniczący, że świadek był także na liście „podejrzanych" i osk. Dittner pisała w swym doniesieniu, że nie należy trzymać świadka na wolności.

Dr **Link**, zastępca poszkodowanej p. Załęskiej zadawał jej kilka pytań, w sprawie stosunków w Thalerhofie, na dalsze zaś pytania odpowiedziała, iż słyszała, że osk. Dittner miała jeździć aż do Wiednia skarżyć się na „K.-Stelle" i że po jej przyjeździe nastąpiło wywiezienie świadka do Thalerhofu.

Zdawało się, że po zeznaniach p. Załęskiej wypowiedzianych bez cienia jakiejś złośliwości pod adresem osk. Dittner, a tylko przepojonych głębokiem żalem, oskarżona, która cały czas jej zeznań uśmiechała się ironicznie, nie odważy się zadawać jej pytań. Jednak, mimo uwag obrońcy, osk. Dittner zaczęła świadka zasypywać nie pytaniami, lecz jadowitemi uwagami. Przewodniczący kilkakrotnie interweniował i rozwydrzoną kobietę uspokajał.

Powszechne oburzenie wywołało także i dalsze zachowywanie się oskarżonej wobec prokuratora. Dziwiono się też ogólnie, że trybunał przez usta przewodniczącego ogranicza się nadal tylko do napomnień. Oskarżona bowiem w sposób karczemny krzyczała do zastępcy Prokuratury, gdy ten chciał ustalić odpowiedzialność oskarżonej za cierpienia p. Załęskiej. Na rozprawie wypiera się oskarżona jakoby internowanie p. Załęskiej w Thalerhofie nastąpiło wskutek jej denuncjacji, zaś w liście do ministra Krobatina, wysłanem do Wiednia, a odstąpionem następnie do badania „K-Stelle" we Lwowie, wyraźnie napisała że to ona przyczyniła się do internowania p. Załęskiej w Thalerhofie. Oskarżona nie chciała dać na to odpowiedzi. Wymawiała się w sposób krętacki, mówiła, że to list prywatny, zamknięty, a wreszcie wpadła w furję i rzuciła oszczerstwo na dyr. policji dr. Reinlendera.

Przewodniczący w ciągu powyższej dyskusji odbierał osk. głos, ale było trudno powstrzymać fale gwałtownych słów rozgniewanej niewiasty w fioletach...

Najstarsi sprawozdawcy dziennikarscy w sądzie nie pamiętają aby ktoś z oskarżonych tak się zachowywał wobec trybunału, jak osk. Dittner.

Przesłuchano następnie świadków Romana **Witoszyńskiego**, emeryt. radcę skarbu i syna jego Romana **Witoszyńskiego**, sędziego sądu okręgowego we Lwowie. Obu denuncjowała osk. Dittner o nielojalność. Oczywiście, jak i wielu innych poprzednich świadków, nie zasłużyli na ten zarzut i oszczerstwo odpierają. Świadek Witoszyński senior przyłączył się do postępowania karnego i zażądał odszkodowania 200.000 mk. Obaj świadkowi mieli z powodu denuncjacji nieprzyjemności.

Odczytywano dalej akta, między innemi list osk. Dittner do Krobatina z zapowiedzią przyjazdu jej do Wiednia i żądaniem audjencji.

Odczytano też jeden akt, z którego wynika, że sędzia Fida, prowadzący śledztwo w sprawie denuncjacji osk. Dittner, chciał Dittner oskarżyć o obrazę czci, ale władze wojskowe na to nie pozwoliły dlatego, bo przy tej sposobności musiałoby wyjść na jaw, że osk. Dittner pozostaje na usługach wojskowości.

Po odczytaniu tego, oskarżona zaczęła znów obrzucać się przyczem rzuciła obraźliwe słowa pod adresem p. Fidy. Prokurator zażądał ukarania oskarżonej, w tejże chwili oskarżona znów obraziła p. Fidę. Prokurator ponownie zażądał powzięcia odpowiedniej uchwały przez trybunał. Przewodniczący oświadczył, że trybunał poweźmie uchwałę później.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Komunikaty.

— Koło T. S. L. im. Emilii Plater urządza w niedzielę dnia 4. marca b. r. w lokalu własnym Fredry 3. II. p. zebranie z przemówieniem Ks. Dr. Kaczorowskiego na który zarząd koła zaprasza wszystkich członków. Początek o godz. 5-tej.

Przez szkło powiększające.

MENU INTELIGENTA.

Możnaby się sprzeczać o to, kto ma większy zmysł polityczny dyplomata czy kelner. Już bowiem w wyrażeniu, „co pan pozwoli" czuć głęboką dyplomację kelnera, który wie z góry, że ten bezwartościowy chudeusz i tak dopuszcza się szalonego czynu, pchając się do porządnej restauracji, gdzie obiad „à la cart", jest dla niego poniekąd świętokradztwem. Do dobrze „marłowanych" gości kelner stale mówi: „czem mogę służyć". Tu kelner jest pewny, że rachunek będzie nie tylko conajmniej czterocyfrowy, ale także wolny od poniżającej lustracji.

Wprawdzie z inteligentami o tyle jest kelnerowi wygodniej, że ci nie wąchają potraw i nie kręcą nosem, choćby „cielęca" była z brazylijskiego barana, lecz czemże jest to wobec procentów, dla których nie tylko pospolici kelnerzy, ale i wybitni dyplomaci odstępują od swoich zasadniczych przekonań.

Nie można jednak powiedzieć, że kelnerzy pozbawieni są wszelkich humanitarnych uczuć względem inteligenta. Wiedzą oni dobrze, że szybko podane menu może głodnemu inteligentowi tylko zaszkodzić. Dlatego też podają mu zupę, mięso i leguminę nie tylko w dozach farmaceutycznych, ale także i w odpowiednich (conajmniej półgodzinnych) odstępach czasu.

W ten sposób „gość" może każdą potrawę dobrze przeżuć a intermezza wypełnić czerstwemi bułkami, które, jak wiadomo, są najzdrowsze. Ponieważ bułki są porachowane, więc nie ma obawy, by gość popełnić mógł jakieś — powiedzmy — roztargarnienie. Zabieg ten wytrąca niejednokrotnie inteligentowi cenną tysiączkę z kieszeni, ale jeżeli kto, to przedewszystkiem kelnerzy powołani są do tego, by naszą inteligencję zachować w zdrowiu dla społeczeństwa.

Z tych też względów twierdzę stanowczo, że zaiste możnaby się sprzeczać o to, kto ma większy zmysł polityczny: dyplomata czy kelner.

K.

Listy z kraju.

CZORTKÓW. (kor. wł.). Zapowiedziany na 11. bm. zjazd nauczycielstwa związkowego z powiatu czortkowskiego i pięciu sąsiednich został odwołany. Uczyniono to na polecenie Komisji Lwowskiej Zarządu Głów. Związku naucz., ponieważ w dn. 7 i 8 kwietnia br. odbędzie się we Lwowie okręgowy Zjazd delegatów ognisk ze wszystkich trzech województw Wsch. Małopolski

W dn. 11. marca br. odbędzie się tylko doroczne walne Zgromadzenie członków Ogniska w Czortkowie. Porządek dzienny: 1. M. Kopernik odczyt A. Halkiewicza. 2. Sprawozdanie z działalności Ogniska. 3. Wybór przewodniczącego. Zarządu i delegatów na Zjazd Okręgowy do Lwowa. 4. Wnioski.

Początek obrad o godz. 10 przed południem w budynku szkoły żeń.

—•••—

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 2. marca.

+ **Ostrzeżenie przed zakupem koniczyny włoskiej.** Min. rolnictwa komunikuje, że w ostatnim sezonie nasiennym zostały przywiezione z Włoch do Polski nasiona koniczyny, zawierające w sobie kaniankę łubinową, nie dającą się wskutek swej gruboziarnistości oddzielić. Koniczyna ta nie nadaje się absolutnie do siewu, ponieważ spowodowałaby zanieczyszczenie naszych pól pasożytem bardzo groźnym, a dotychczas u nas nie istniejącym. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych zwraca na to uwagę rolników i wskazuje na konieczność domagania się bezwzględnie przy zakupnie nasion świadectwa stacji nasion, stwierdzającego, że nasienie nie zawiera kanianki.

+ **Stosunki polsko-holenderskie.** Za przykładem Belgji budzić się zaczyna i w sąsiedniej Holandji coraz żywsze zainteresowanie sprawami gospodarczemi Polski. Jak świeżo donosi poselstwo polskie w Hadze, rząd holenderski mianował właśnie p. G. J. Sarlemijna, naczelnika wydziału holenderskich kolei żelaznych oficjalnym przedstawicielem Holandji na III. Targi Wschodnie 1923.

+ **Statystyka pracy w Polsce.** Według danych statystycznych, opracowanych w warszawskim głównym urzędzie statystycznym od 1 stycznia 1923 w porównaniu z miesiącem grudniem 1922 r. liczba robotników zatrudnionych w przemyśle polskim zmniejszyła się o 1'9 proc. dzięki okresowi zimowemu i zakończeniu w tym czasie kampanji w przemyśle spożywczym, głównie w cukrownictwie i gorzelnictwie. We wspomnianym okresie liczba robotników zatrudnionych w 2903 większych przedsiębiorstwach spadła z 367223 do 360.389. W ciągu grudnia 1922 przemysł polski nie odczuwał przesilenia. Niektóre gałęzie przemysłu zwiększyły nawet liczbę zatrudnionych robotników. W okresie tym sytuacja przedstawiała się jako średnio pomyślna. (m)

+ **Olbrzymi zysk.** Firma Siemeus i Halske w Berlinie wykazała w ostatnim roku czysty zysk przeszło 158 miljardów. Wypłacono 80 proc. dywidendy.

+ **Dochód m. Gdańska z ceł wynosi w r.** b. 3 miljardy 630 miljonów m. (m)

+ **Ubezpieczenie dolarowe w Niemczech.** Zakłady ubezpieczeniowe niemieckie wprowadziły ubezpieczenia w dolarach amerykańskich, przyczem rozliczenia wynikające z tych umów, a więc wpłacanie składek i wypłacanie świadczeń uskuteczenia się w walucie lokalnej, tj. w markach niemieckich według kursu dolara. (Rozliczenia reasekuracyjne następują w walucie dolarowej).

Z podobną inicjatywą wystąpiły tow. ubezpieczeniowe i w Polsce. (m)

+ **Nowa fabryka wagonów kolejowych.** W ubiegłą niedzielę dokonano w Warszawie poświęcenia nowej wytwórni wagonów, zbudowanej przez Spółkę akcyjną wielkich pieców i zakładów ostrowieckich w Klimkiewiczowie pod Ostrowcem (województwo kieleckie, starostwo opatowskie), na mocy umowy, zawartej ze skarbem państwa przed dwoma laty w dniu 25 lutego 1921 r. Jednocześnie oddano komisarzowi rządowemu pierwszą partję krytych wagonów, wykonanych wyłącznie z materjałów miejscowych. Jest to jedyna w kraju wytwórnia taboru kolejowego, produkująca wszystkie części wagonów u siebie.

Giełda.

+ **Giełda pieniężna.** Waluty znowu nieco silniejsze. — Akcje również chwiejno - zwyżkowe, zwłaszcza niektóre gatunki akcji silniejsze z powodu popytu. — Bardzo poszukiwano Parowozy, które ustaliły się przy kursie 12.500. — Chodorowskie przy końcu 50.000. — Gafota 5.400. — Oikosy 76.000, potem 76.500. — Zieleniewski 72.500. — Żegluga 1000. — Tespy droższe, 107.500. — Ćmielów 28.500. — Pezet 8.500.

Bank Hipot. 2000. — Oferty sprzedaży 4½% listów zast. Banku Kraj. po 100 bez popytu.

Dolary z 46 750, spadły do 45.000 potem poprawiły się przy licznych wahaniach na 47.500. — Wiedeń 67¼. — Berlin wahał się między 1'95 a 2'05. — Praga awansowała na 1400. — Paryż 2800. Budapeszt 18. — Zurych doszedł do 8.500, bardzo liczne transakcje. — Belgja 2.500.

Za marki niem. płacono 2. — Za korony czeskie 1345.

Tendencja w akcjach i walutach chwiejno zwyżkowa. — Usposobienie ożywione.

Niekotowane akcje w słabym obrocie: Jaworzno ef. 202—207.000, nieef. 194—201.000. — Gazy 212—218.000. — Chybi 36—40.000. — Lesienice 38—42.000. — Foresta 12—16.000. — Olkusz udziały 98—102.000. — Rurociągi ef. 7.800—8.200. — Gazolina 145—155.000. — Schön 490—500.000. — Machlejda płacą 6.500, żądają 8000. — Len 7.300 do 7.800.

+ **Giełda zbożowa.** Giełda bardzo nielicznie odwiedzana — ruch słaby. — Płacono za jęczmień przemiałowy po 111.500 loco Podwołoczyska i 119.500 loco Lwów-Podzamcze. — Sytuacja na rynku niezmieniona. — Tendencja ustalona, usposobienie słabe. — Następne zebranie giełdy dnia 5. bm. o godz. 5-tej popołudniu.

+ **Akcje giełdy krakowskiej.** Pol. Tow. Handl. 4.000. — Pharma 18.000. — Zieleniewski 75000. — Cegielski 125.000. — Warsz. Sp. bud. parow. 14.000 Automotor 4.500. — Trzebinia, fabr. maszyn 2.000. Górka 60.000. — Siersza górnicza 70.000. Tepege 40.000. — Polska Nafta 7.800. — Fabr. przetw. tł. Trzebinia 34.000. — Krakus 15.000. — Siersza el. 6.000. — Ćmielów 31.000. — Polski Bank Przem. 5.500.

+ **Akcje giełdy warszawskiej.** Bank Zjedn. Ziem. polskich 15.000. — Scholce i Kijowski 93000. Cegielski 118.000. — Częstocice 162.500. — Tow. akc. fabr. cukru 183.000. — Warsz. kop. węgla 153.000. — Lilpoop, Rau i Löw 78.000. — Modrzejów 74.000. — Ostrowieckie Zakłady 70.500. — Rohn i Zieliński 34.000. — Fabr. parow. 14.250. Żyrardów 1,625.000. — Zieleniewski 74.500. — Cukr. Chodorów 50.500.

—•••—

Kursa giełdy lwowskiej.

— = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. Bank.	2 marca	B) Akc przem	2 marca
Akc. Związk.	700	Górka	58000
Dyskont Lw.	—	Oikos	T 76500
Handl. Pozn.	18000	Parowozy	T 12750
Hipot. akc.	2100	Patrja	5600
Hipot. zemel.	1000	Pezet	T 8500
Małopolski	3100	Pocisk	5000
Powszechny	900	Pol. Glob	900
Przemysłowy	4300	Pol. Nafta	T 7100
Ziemski kred.	2200	Pol. Tow. Bud	T 6250
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	3900
Browar Lwow.	T 107000	Rakszawa	100000
Chodorów	T 50000	Siersza el.	5000
Karpalit	10000	Gór. Siersza	67000
Ćmielów	T 28500	Tepege	37000
Portland z S.	—	Tespy sól pot.	T 107500
Galicia	2,200.000	Zieleniewski	T 72500
Gafota ex	T 5450	Żegluga pol.	T 100

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 53	Lwów — dnia 2 marca 1922		Warszawa dnia 2 marca	Kraków dnia 2 III	Zurych dnia 2 III.	Berlin dnia 2 III
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	100	0·01·25	52·00
1 funt ang.	202000—204000	202000—204000	205000—210000	210000-220000	25·09	206732·[illegible]
100 frs franc.	260000—280000	270000—290000	265000 275000	26500—28500	32·38	1376·[illegible]8
100 fr. szwaj	830000—860000	850000—890000	828000—845000	8[illegible]000—87000	100·00	4259·[illegible]2
100 frc belg.	230000 2[illegible]0000	2[illegible]0000—225000	230000—239500	23500—25500	28·9[illegible]	1211·96
100 K czesk.	130000—135000	134000—140000	129500—133500	12750—13750	16·50	673·31
100 K węg.	1500 1600	1650—1750	—·—	1450 - 1550	—·18	7·58
100 K austr	63 65	64—68	63·00—64·00	00·60—00·70	—·0074	31·92
100 M niem.	190—210	185—205	169—185	1·75—2·25	0·02·35	100·—
1 Dolar am.	45500—47500	45000—46000	43600—45000	44000—47000	533·75	22728·03
100 Lir wł.	20000—210000	205000—215000	215000—220000	21000—23000	25·60	1092·23
100 Lei rum.	190000 - 21000	20500—2[illegible]500	—·—	129—129	2·50	140·70
100 guld. hol	1700000—1800000	1750000—185[illegible]00	17800—17800	17700—18300	211·00	8971·50
100 K norw.	—·—	P 33500—34000	—·—	—	98·50	4159·5[illegible]
100 K duńsk.	—·—	58000—62000	—·—	—	100·50	4364·06
100 K szw.	—·—	—·—	—·—	—	141·50	6414·50

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane

Z życia ziemi wołyńskiej.

O miedzę z nami granicząca ziemia wołyńska żyje życiem o wiele ruchliwszem aniżeli jej południowa sąsiadka Wsch. Małopolska. W początkach lutego odbył się w Łucku sejmik wojewódzki, na którem uchwalono budżet na rok następny wynoszący przeszło 2 miljardy marek. W budżecie tym widzimy pozycje na utworzenie szpitali rejonowych dla inwentarza, czterech ambulatorjów dla chorych i sześciu punktów felczerskich, na uruchomienie szkoły rolniczej w Trościenku itp. W „Dzienniku Wołyńskim" widzimy sprawozdanie magistratu m. Horochowa (kto u nas widział kiedy jakie sprawozdania magistrackie), jakkolwiek Horochów był tak zniszczony, że po wojnie magistrat nie miał ani jednej książki, ani jednego krzesła. Jakkolwiek magistrat horochowski posiada dziś tylko dwa pokoje, jeden dla burmistrza a drugi na biuro, to jednak pracuje tam siedmiu ludzi od 8—15 i od 18—22 a często nawet do północy. W Łucku powstaje oddział Pata, we Włodzimierzu postanowili wyborcy wystąpić przeciw posłowi Luckiewiczowi, za to, że wbrew ich intencjom przeszedł do klubu komunistów, w Rożyszczach dokonano rewizji gospodarki magistratu, w Kiwercach urządzono uroczystość powstania styczniowego, w Równem rozpoczął swą działalność syndykat handlowo-rolniczy, Czerwony Krzyż potrafił zebrać trzy i pół miljona marek dla swoich chorych.

Przeglądając ruch administracyjny ziemi wołyńskiej widzi się wszędzie dużo inicjatywy tendencji do poprawy stosunków. Wystarczy wspomnieć tylko fakt, że w województwie łuckiem zwolniono w ciągu roku 123 urzędników w województwie na (300) i zastąpiono nowymi.

Jednem słowem piękny i romantyczny Wołyń powraca do normalnego życia a obywatelstwo bierze żywy udział we wszystkich sprawach ziemskich i państwowych. Kleszcze austrjackich paragrafów nie hamują ruchu, który swobodnie rozwija skrzydła. **I. K.**

Czas odnowić przedpłatę!

Nowe książki i pisma.

„Droga" Rok II, Nr. 3—4 Warszawa. Mamy w Polsce, bez wyjątku niemal, w Warszawie, miesięczniki, i tygodniki poświęcone współczesnym— sprawom kulturalno-politycznym lub literacko-artystycznym. Mieszczą prace, które objętością, doniosłością lub brakiem doraźnej aktualności przerastają ramy dziennika, choć są właściwie — i jedynie — publicystyką. Tymczasem większość pism zawala łamy przyczynkami arcyspecjalnemi, rozważaniami, które dawno zeskrzały ze starości, kwestjami egzotycznemi jakgdyby polskość teraźniejsza była już dostatecznie ujęta a wreszcie, w ogromnej masie, ujadaniami i geszeftami polityków, nie mającemi nic z polityką wspólnego, krzykactwami, które wydrukowane 2 miesiące później, byłyby niezrozumiałe. Przy wszystkich wadach, jak np. balast literatury „Droga", organ młodej generacji, która złożyła broń orężną, by ideowo walczyć o dokończenie budowy niepodległości wewnętrznej, korzystniej dobiera swe artykuły. Najnowszy numer porusza aktualną kwestję „rządu parlamentarnego", nazywając ideał „rządu parlamentarnego" fetyszem, wychowanym przez zaniedbaną świadomość polityczną, a p. S. K. w nieistotnym artykule nawołuje do — napełnienia skarbu. Bardzo ciekawy jest „typ bohaterski naszego nacjonalizmu". Każde środowisko wytwarza sobie typ swego bohatera, na jaki zdobędzie się moralność i umysłowość środowiska. Podhalanie—Janosika, rozwarcholona szlachta księcia Panie—Kochanku, batiarzy lwowscy Białonia itp. Nasz kierunek tzw. „narodowy", dzięki swej flegmatyczności i oportunizmowi, które zrażały do ND. młodzież i robotników, stale secesjonujących, nie wytworzył typu bohatera. Bardzo charakterystyczne, że imię ks. Skorupki, kapłana, poległego na polu chwały, przebrzmiało w niepamięć u tego obozu, niby-katolickiego, i niby-narodowego. Wreszcie odnalazł sobie nasz nacjonalizm typ bohaterski — w mordercy Niewiadomskim. — M. Uzdowski spostrzega, że nasza prawica bezkrytycznie powiększa sukcesy reakcji monarchistycznej i antydemokratycznej Zachodu, robi reklamę i wzoruje się na rojalistach francuskich czy faszystach. Wewnętrzną walkę z demokracją prowadzą N. D. pod płaszczykiem walki z żydostwem. Na nieszczęście dla Polski, a z wielką korzyścią dla całego żydowstwa sprawa żydowska od r. 1905 służy ND. jako środek do zwalczania innych stronnictw lub do odwracania oczu od kwestji, niebezpiecznych dla endecji, ND popiera wrogą a zacofaną masę żydowską, identyfikując ją z postępem i wolnością („judemokracja")) żydowskiej kwestji dotego nie posunęła ni cal ku rozwiązaniu, ale zato wyrządza krzywdę społeczeństwu, identyfikując polskość i chrześcijaństwo — z monarchją. **S. P.**

Nadesłane

SPORT.

Zawody narciarskie o mistrzowstwo Polski na rok 1923 24. W Sławsku urządza z ramienia Polskiego Związku Narciarskiego Karpackie T-wo Narciarzy w dniach 10 i 11 marca b. r. Program zawodów obejmuje: Bieg główny Seniorów I. i II. klasy długości około 18 km., skoki Seniorów I. i II. klasy, bieg i skoki Młodzików oraz bieg jazdy stylowej (Slalom). Zwycięzca w biegu i skoku Seniorów I. klasy otrzymuje dyplom, tytuł Mistrza Polski na rok 1923/24 i nagrodę honorową. W związku z zawodami odbędzie się uroczyste otwarcie i poświęcenie schroniska K. T. N. w Sławsku.

Ogłoszenia.

PRADZIEJE ZIEMI POLSKIEJ.

II.

Dr. J. Kostrzewski: Wielkopolska w czasach przedhistorycznych. Poznań, 1923.

Po „Paleolicie", prof. L. Kozłowskiego*), — tak brzydko skrytykowanym przez p. St. Krukowskiego — omawiającym najstarsze miejsca pobytu człowieka na ziemi polskiej, przychodzi mi zająć się książką J. Kostrzewskiego, prof. uniwersytetu poznańskiego. Zamyka ona znowu dzieje jednej dzielnicy naszej w pewnym okresie czasu. A okres to nie mały. Musimy tu na chwilę zająć się liczbami. Czas na którym kończy prof. Kozłowski, to 9—10 tysiąclecie przed Chr. (kiedy zaczyna, lepiej nie zastanawiać się cyfrowo, różnice poglądów czasowych na tamte okresy idą w dziesiątki tys. lat). Prof. Kostrzewski, natomiast zaczyna mniej więcej tam, gdzie kończy Kozłowski. Wielkopolska bowiem właściwego paleolitu nie ma. Pokrywana ona była lodowcami, w czasach gdy myśliwcy paleolityczni polowali na ziemiach Polski południowej, zapędzając się, aż za Lwów i dalej, po za Polskę. Jako ślady, wątpliwe jednak, ich pobytu w późnym paleolicie i tutaj wymienia prof. Kostrzewski znaleziska z okolic Poznania, i pod Murowaną Gośliną. Dopiero w okresie następnym zaludnione zostają te strony. Spotykamy na pierwszej stronie dzieła, tabelkę chronologiczną. Podaje w niej autor, że około roku 8000 przed Chr. rozpoczyna się w Wielkopolsce epoka mezolityczna, około 5000, epoka neolityczna, około roku 2000 — epoka bronzowa. Epoka bronzowa trwa około 1200 lat. Od roku 800 przed Chr. zaczyna się epoka żelazna, sięgająca już czasów historycznych — roku 1000 po Chr. Ep. bronzową dzieli Kostrzewski na wczesną, środkową i późną, ep. żelazna posiada okresów sześć (późno-halsztacki, lateński, rzymski starszy, rzymski młodszy, okr. wędrówek ludów i wczesno historyczny.)

Ze zrozumiałą ciekawością szukamy w tej książce dziejów naszych bezpośrednich przodków — Słowian przedhistorycznych. Wiemy przecież, że prof. Kossinna, i inni uczeni niemieccy kazali Słowianom pojawić się na ziemiach naszych dopiero około VI w. po Chr., tworząc teorję najazdów germańskich, które w czasie około 1000 r. przed Chr. aż po II—III w. po Chr. przewalały się przez ziemie późniejszej Polski, aż odpłynęły ostatecznie na południe w III—IV w. Dopiero opuszczone przez nich ziemie mieli zająć Słowianie, pojawiający się na widowni historycznej około VI w. po Chr. Tej teorji sprzeciwiają się uczeni polscy. Prof. Kostrzewski dochodzi do wniosku, że Słowianie, reprezentowani w czasach przedhistorycznych przez ludność cmentarzysk popielnicowych, kultury zwanej „łużycką", siedzą na ziemi Wielkopolskiej od lat najmniej $3\frac{1}{2}$ tysięcy. Lud „łużycki" b. kulturalny, spokojny, rolniczy, z wysoko rozwiniętą ceramiką, znający rzemiosła, choć trzykrotnie uległ najazdom barbarzyńców północnych — znalazł jednak dosyć siły by nie ulec zupełnie, nie dał się zniszczyć i pochłonąć, ale odrodził się, gdy tylko najeźdźcy posunęli się dalej na południe. Dowodem na to, ślady istnienia stałe zabytków „łużyckich" obok naleciałości obcych, północnych — zachowanie wierne, najtrudniejszych do przejęcia zwyczaji pogrzebowych i form budowania chat, i odrodzenie się motywów ornamentowych łużyckich, u ludu epoki wczesno historycznej. Zgnębiona trzema najazdami ludność słowiańska, żyła jednak i skorzystała z pierwszej okazji w czasach już historycznych, by wystąpić potężnie na widownie dziejów, i wydać w X wieku po Chr. twórcę państwa polskiego Mieszka I, występującego już odrazu (r. 963), jako władca społeczeństwa zorganizowanego i kulturalnego. Miało ono już za sobą blizko 2500 lat istnienia.

A do tego dodać my musimy 1000 lat istnienia historycznego. Wobec tych tysięcy lat, epizodami są tylko drobnemi czasy najazdów i panowań obcych. A sięgnąć możemy jeszcze dalej w głąb dziejów do pokrewnej kulturze „łużyckiej" i poprzedzającej ją — kultury tzw. „unietyckiej".

Długo, bardzo długo można czytać książkę prof. Kostrzewskiego. Rozmyślać nad nią można i uczyć się z niej. Pisana barwnie, z zapałem i umiłowaniem przedmiotu i Ojczyzny jest książka rzec można wzorową. Nauczyć się z niej można dużo, przemyśleć na jej podstawie jeszcze więcej.

„Wielkopolska w czasach przedhistorycznych" wyszła już w II wydaniu — znacznie rozszerzonem i zmienionem. Pierwsze okazało się jeszcze w roku 1914. Obecne jest wykonane starannie i pieczołowicie. Liczne ilustracje objaśniają tekst.

Pozostaje mi tylko przytoczyć jeszcze dla charakterystyki zdanie autora z przedmowy do II wydania: W formie popularnego wykładu ma ona (ta książka) przyswoić przeciętnemu inteligentnemu czytelnikowi najważniejsze wiadomości z pradziejów dzielnicy piastowskiej i rozbudzić w nim zamiłowanie do tych niepozornych a tyle mówiących dokumentów naszych dziejów nie pisanych. Z przedmowy zaś do I wyd. trzeba koniecznie zrozumieć, że „rozkopywania archeologiczne, wymagają tak samo wiadomości fachowych, jak inne zajęcia zawodowe, grzeszy więc przeciwko naszej przeszłości, kto podobne poszukiwania rozpoczyna, nie będąc do nich przygotowanym. Zlamane drzewo odrośnie, rana zadana ciału zagoi się, ale szkoda spowodowana zniszczeniem zabytku archeologicznego nie da się nigdy naprawić".

R. W. Horoszkiewicz.

*) „Kurjer lwowski" z dn. 10 lut. br. „Kurjer lwowski" z dn. 15 lut. br. „Zapiski".

Nauka i wychowanie

Posady i prace.

Różne.

Kupno i sprzedaż.

Drukiem A. Goldmana, Lwów Sykstuska 19.
Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroński.